GAZETA KRAKOWSKA

Prenumerata kwartalna złp. 12. Nr 124. *Pojedynczy numer na welinowym papierze gr. 10.*

PIĄTEK DNIA 3 CZERWCA 1831 ROKU.

OBSERWACYIE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porownania zredukowany na 0° Reaumlura.

Dzień	godzina	Barometr na 0° r.	Therm:	Higrometr	Wiatr	Stan Atmosf:	UWAGI.
2.	7	27 3, 105	+11. 0	+ 4,0	Połud: za. słaby	Pochmurno	deszcz.
	12	„ 2. 953	+14 8	+ 6,0	„ średni	„ „	
	3	„ 3 023	+14. 8	+ 6,7	połu: za. średni	„ „	
	9	„ 3, 504	+10. 7	+ 3,0	„ „	„ „	

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Kraków. — Od dnia wczorayszego, niewiadomo z iakiey przyczyny i iak na długo, przecięty został z strony rządu austryackiego związek między Krakowem i Galicyą.

Wyiątek z listu pisanego z Wiednia pod dniem 9 Maja, umieszczony w dzienniku Konstytucyonista.

Ganią głośno we wszystkich politycznych salonach postępowanie naszego gabinetu w względzie Polaków, mówią że nawet arcyxiążę Karol iest bardzo z tego powodu niezadowolonym.

— Przez cały tydzień mówiono o powszechnym pokoiu i rozbroieniu, teraz rozchodzą się przeciwne wieści. Twierdzą, że dyplomatyczne negocyacye staią się coraz zawilszemi na nowo. Francya żąda ustąpienia z papiezkich kraiów, Austrya tego uczynić nie może bez narażenia Oyca Ś. na wielkie niebezpieczeństwa. Piemont nie chętnie widzi liczne woysko zbieraiące się na iego granicach, a xiążę *Metternich* pragnie założyć 80tysięczny obóz pomiędzy Padwą i Nawarrą. Belgie niechcą ustąpić Luxemburga. Polska broni swoich praw i wolności, car zaś niepozwala się nakłonić do wymiaru słuszności. Gdy się zastanowimy nad temi wszystkiemi trudnościami, musimy przyznać, że potrzeba wielkie posiadać talenta aby uniknąć woyny.

— Ze wszystkich punktów woyskowe korpusy ciągną do Galicyi. Cholera morbus iest wygodnym pozorem do rozciągnienia tego groźnego woyskowego kordonu.

— Zamieszania w tureckich prowincyach spowodowały także xięcia Metternich do wydania rozkazów w celu zapewnienia spokoyności w naszych pogranicznych prowincyach. Twierdzą iż z Zara i Tryestu wyydzie na ten koniec 20,000 ludzi pod żagle, albowiem załogi na pograniczu Turcyi znacznie zostały zmnieyszonemi z powodu włoskiéy kampanii.

Tenże dziennik głosi że przygotowania do woyny w Prusach odbywaią się nader czynnie. Leią wiele kul różnego kalibru.

Warszawa 30 Maja.

Obywatele Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy!
Bracia nasi!

Rząd Narodowy wybijaiącey się Polski z pod iarzma, dopełniaiąc uchwały seymowéy, wita was nakoniec głosem wolności i braterstwa, i pospiesza obiawić przed wami stan odradzaiący się oyczyzny, iéy potrzeby, iéy niebezpieczeństwa, iéy nadzieie. Znikaią iuż zapory dzielące braci od braci. Życzenia wasze i nasze spełnione. Orzeł Polski wznosi się nad ziemią waszą. Złączeni w iedną duszę i iedną siłę, wspólnie odtąd mamy działać i kończyć równie trudne i niebezpieczne iak wielkie i święte przedsięwzięcie odrodzenia oyczyzny.

Manifest seymu wolnego, wyliczaiący powody naszego powstania, równie nasze iak wasze tłumaczył uczucia, i zaledwieśmy powstali byli, ieszcze sami słabi w siłach, i niepewni w krokach, iuż przed światem i cesarzem Mikołaiem, złożyliśmy dowód, że my i wy, iednym tchniemy duchem, i iednym, iak byliśmy, chcemy bydź Narodem. Cesarz Mikołay, niechciał uczcić grobowca brata pomnikiem, który ieszcze za życia Alexandra, miał bydź naypięknieyszym czynem iego panowania: niechciał w nas widzieć pokrzywdzonych Polaków, obywateli wolnego i niepodległego kraiu, widział w nas zbuntowanych niewolników Rossyi. Wstrzymaliśmy, odparliśmy sami, groźne iego zastępy. Woyska nasze, iedne tu stawią czoło głównéy sile państwa rossyyskiego, inne wkraczaią do prowincyy waszych, wzywać braci pod oyczyste sztandary. Nie czekaliście na wezwanie. Spółziomkowie wasi, w samym początku powstania ogłaszali swoie życzenia przed seymem; tworzyli legiony w imieniu ziem waszych; i iuż silne powstania w powiatach Litwy i Wołynia szczęśliwie wybuchaią. Głosem powszechnym Europy, podział Polski nazywano zbrodnią. Któż dziś ten wyrok cofnie, kto rękę do wspierania zbrodni poda? Owszem, mamy pewną nadzieię, że Europa pośpieszy z uznaniem bytu naszego, skoro dowiedziem, żeśmy godni bydź Narodem niepodległym; a dowiedziem tego męztwem, wytrwałością, szlachetnością, iednością, umiarkowaniem.

Rewolucya nasza była skutkiem krzywd i ucisku, była potrzebą serc naszych, nakazem historyi naszéy. Buyna w pierwszéy chwili i iuż doyrzewaiąca, nie iest ona rośliną obcéy ziemi, nie iest walką domową, nie ocieka krwią bratnią; nie burzyliśmy po tyrańsku wszelkich form społecznych, aby potem ślepo czekać i przyymować co z ich gruzów traf obiawi. Woyna o niepodległość, woyna naysprawiedliwsza, iest rewolucyą naszą; iest ona śmiała i łagodna iak charakter Narodu; iedną ręką gromi wrogów, drugą śpieszy podnieść i uzacnić włościan. Uwielbiamy Anglią i Francyą, pragniemy bydź Narodem równie ucywilizowanym, równie wolnym i niepodległym iak one, lecz nie możemy przestać bydź Polakami. Narody, nagle i przymusem, pierwiastków swego bytu zmienić nie mogą i niepowinny. Maią one swóy klimat, swóy przemysł, swoię religią, swoie obyczaie, swóy charakter, swóy stopień uprawy, swoię historyą. Z tych to elementów wyrabiaią się właściwe im namiętności, właściwe rewolucye, właściwe drogi przyszłości. Sama indywidualność stanowi potęgę Narodu; my, w niewoli nawet dochowaliśmy naszéy. Miłość oyczyzny, gotowość do wszelkich ofiar dla niéy, odwaga, pobożność, szlachetność, łagodność, były cnotami oyców naszych, były i są naszemi. Zburzony lud Warszawski w dniu 29 Listopada, zwycięzca bez wodza i prawa, iakież popełnił okropności? Warszawa, 30,000 woyska, całe królestwo, iakby cudem powstałe, iakżę postąpiły z cesarzewiczem Konstantym? Ów Pan, przez lat 15 bez litości dla uczuć i swobód narodowych, był w

ręku naszym. Cesarzewicz znał naród, a osobę swoią i woyska swoie, pierwszy raz sprawiedliwy dla nas, oddał pod straż szlachetności narodowéy. Nieuderzyliśmy w dzwon nieszporny na hasło zemsty; w otwartym nawet boiu, niechcieliśmy korzystać z własney przewagi. Pułki nasze czekały nieulękłe całey potęgi Rossyi; a rozstępowały się przed upadłemi na duchu Rossyanami, których strzegła opieka słowa polskiego. Szlachetność narodu obiawiała się i w szczególnych osobach. Europa wysławia zarówno szachetność naszego powstania, iak cuda naszego męztwa. Bracia! i was z podobnem uwielbieniem czeka.

Zacznijcie więc działać, a wezwijcie do działania całą siłę narodu. Siłą narodu, za pokoiu i woyny, iest lud. Zwróćcie ku niemu baczne oko i serce. Nieodrodne syny! postąpicie, iak wasi oycowie postępowali. Potargacie nienawistne węzły, a zaprowadzicie święte przymierze dobroczynności z wdzięcznością. W innych kraiach mordem i zemstą lud dobiiał się swobody; u nas odbiera ią w darze od braci swoich. Czyn piękny, sprawiedliwy i konieczny, będzie waszem własnem dziełem. Ogłoście sami ludowi dobrowolną ofiarę, i tak powitacie pierwsze Orly polskie iawiące się na dziedzinach waszych. Rola nieutraca ani na uprawie, ani na wartości, że wolna ręka pilnować iey będzie. Wasze serca uzacnią się pięknym czynem w oczach Europy, a Oyczyzna zyska milliony obywateli, którzy, iak nasi dziś poczciwi włościanie, pobiegną z zapałem odpierać naiezdzcę szerzącego panowanie niewoli. Lecz w prowincyach waszych religia grecka, iest religią wielkiey części ludu. Dziś tolerancya stała się prawem świata cywilizowanego. Osoby, kościoły, wyznania, będą bez różnicy pod opieką Rządu, i wy tę opiekę słowem i czynem uściecie. Po wzory wszelkich cnót społecznych Polak może się śmiało do dziadów swoich odwołać. Ród Jagiellonów, domyślnością serca uprzedzaiąc mądrość i doświadczenie wieków, słynął poszanowaniem wszelkich wyznań. Kościoły katolickie, równie iak i cerkwie wschodu, i zbory różnowiercze, i synagogi i meczety proroka, błogosławiły ich oycowskim rządom, a różność wyznań nie osłabiała iedności narodu. Powiedźcie duchowieństwu greckiemu, że szczerbiec który odemknął bramy Kijowa, nie zgasił żadney świecy goreącey przed obrazami iego świętych; że Bohatyr polski, pogromca Moskali pod Orszą w przybytku Ławry, którą zbogacał, spoczywa, że pierwsze ich xięgi cerkiewne w Krakowie, pierwsza ich biblia w Ostrogu, pod opieką berła polskiego wychodziły, że iesli była iaka nienawiść między wyznaniami, ta była dziełem Rossyi, gdzie korona samowładzcy, iest razem tiarą patryarchy; powiedźcie mu, że Rząd polski nie zna różnicy wyznań, że staną dla nich otworem i godności posłow, i ławy biskupie w Senacie.

Woyna o niepodległość, powołała pod swóy sztandar liczne szeregi, lecz woyna potrzebuie zasobów, potrzebuie ofiar maiątków. My, dawaliśmy ie bez namysłu, bez liczby. Połowę maiątków naszych zagrabia, trwoni i niszczy nieprzyiaciel, my drugą nie oglądaiąc się na osobistą przyszłość, oddaiemy radośnem sercem oyczyźnie. Nie czas oszczędzać się. Puściliśmy się na morze burzliwe; nie żałowalibyśmy iuż maiątków, gdyby tylko szło o życie nasze; ale Polak ma do ocalenia oyczyznę, honor i los potomków. Oddaymy wszystko co iutro wrócić może, a ocalimy wszystko, co opieszałością, zginąć może na wieki.

Woyna, którą całemi siłami i całym sercem popieramy, i wy poprzecie, wypędzić może wrogów, ale nie postawi nas sama niepodległym narodem. W świątyni obrad wznosi się Arka istności narodowey. Nowiśmy w zawodzie politycznym, gdy inne ludy postępowały i krzepiły się w siłach życia, my uczy-

liśmy się milczenia i posłuszeństwa pod rózgą przemocy: ale iak młode armie nasze, bez broni i wprawy odnoszą zwycięztwa, wsparte odwagą i miłością oyczyzny; tak miłość oczyzny, usilność, dobre chęci, piękne dzieło oyców iuż zaczęte, iedność nadewszystko i braterska miłość i zgoda, zastąpią tymczasem inne cnoty prawodawców. Przyszłycie reprezentantów ziem waszych; my o was, bez was, radzić nie chcemy. Wybierzcie ich podług form dziś używanych; wybierzcie osoby godne wielkiego powołania, które nam przyniosą pomoc rady, a nie nasiona niezgody, które własne widoki znaczenia lub sławy, poświecą naydrobnieyszemu dobru kraju. W zamku królów naszych, w przybytku obrad, reprezentanci wasi zaymą prózne mieysca, gdzie niegdyś cnota gorliwa i śmiała, stanowiła o naprawie rządu, o wzmocnieniu potęgi kraiowéy; tu, razem zebrani, nie odstrychniemy się od zasad przodków naszych: monarchia konstytucyyna, nie iest nową w dzieiach naszych; pamiętna ustawa 3 Maia przyięła ia, seym nasz dzisieyszy, wyraźnie się za nią oświadczył: na tym gruncie postępuiąc, odpowiemy oczekiwaniu Europy, i własnym nadzieiom odrodzenia Polski.

W pośród zachwyceń radości, w pośród nayświetnieyszych nadziei, niepodobna zapomnieć, trudno zataić niebezpieczeństw które nas oczekaią. Jeszcze wpośród nas, potężne siły nieprzyiaciół, ledwie o kilka mil odparte od stolicy, grożą nam co chwila zaciętym boiem, a z po za was wysuwa się chmura posępna wrząca nowemi piorunami zemsty. Rossya straszną iest potęgą w Europie. Cesarz Mikołay roziątrzony, natęża dziś wszystkie sprężyny mocarstwa, wzrusza wszystkie zasoby państwa; po wszystkich dworach lękaiącéy się go Europy, rozstawia sieci na zgubę naszą; w gniewie swoim obala i dla was prawa zaprzysiężone przez brata, oyca i babkę; wznosi miecz katowski, otwiera pustynie Syberyi, które iuż tyle braci waszych pochłonęły, a dzieci nasze chce porywać, aby ie na wiernych poddanych wśród kaydan wypiastować.

My jednak nieulęknieni, walczyć będziemy i ufać będziemy. Bóg iuż cudów z nami dokazał, Bóg ten, a nie cesarz Rossyi, będzie sędzią, kto pogwałcił przysięgi, kto pogwałcenie długo i długo cierpiał; kto krzywdy znosił, kto zadawał, kto ma zwyciężyć, kto zamilknąć. W imię tego Boga iuż walczyliśmy szczęśliwie, i walczyć będziemy aż do ostatecznego spełnienia sprawiedliwości jego wyroków. Już narody całego świata, gdzie tylko znany głos ludzkości i boleść krzywdy, drżą iednomyślnie o losy nasze, raduią się na wieści o zwycięztwach Polaków. Czekaią tylko na powstanie wasze, aby nas przyiąć do grona swoiego i powitać niepodległymi.

Bracia z Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy! wywrzyycie na ten raz wszystkie siły wasze. Połączeni razem, zwiodłszy srogie boie z nieprzyiacielem, wezwiemy państwa Europy, aby zasiadły nas sądzić. Przed tym sądem staniemy krwią zbroczeni, rozłożymy przed nim xięgę dzieiow naszych, rozwiniemy kartę Europy; i powiemy: "O to sprawa nasza i wasza. Krzywda Polski wam znana. Rozpacz iéy widzicie. O iéy męztwo, o iéy szlachetność pytaycie się wrogów naszych." Bracia! ufaymy w Bogu, że wstąpi w serca sędziów naszych, a natchnione sprawiedliwością wykrzykną: Niechay ożyie Polska wolna i niepodległa. — W Warszawie d. 13 Maia 1831 r. Prezes rządu narodowego (podp:) A. X. *Czartoryski*. — Radca Sekr: jen. rządu (pod:) A. *Plichta*.

Wódz Naczelny pozostawiwszy część woyska na obserwacyi za Narwią, przeniósł wczoray główną swoią kwaterę na Pragę.

Jenerałowie Brygad Tomasz Hr. *Łubieński Małachowski. Gielgud* i *Jankowski* mianowani zostali Jenerałami Dywizyi. DODATEK.

DODATEK

DO Nru 124.

GAZETY KRAKOWSKIEY.

WARSZAWA 30 MAJA.

Jenerał Gubernator Miasta Stołecznego Warszawy.

Mocne powody, których źródło czas wykryie, skłoniły mnie do upraszania rządu narodowego o uwolnienie od urzędu gubernatora, równie iak i polecenie kommissyi rządowéy woyny, wydania mi dymissyi. Składaiąc trudny, i mozolny urząd gubernatora woiennego stolicy, będącéy w oblężeniu, miło mi iest oddać sprawiedliwość, z iaką wszyscy officerowie sztabu moiego obowiązków swych dopełniali, wykonywaiąc z wzorową pilnością wszystkie moie rozkazy. Przyprowadzenie do porządku i utrzymanie w nim stolicy, w chwilach tak krytycznych, wymagało zupełnego poświęcenia się. Officerowie sztabu moiego nietylko dni ale i noce czynnemi byli; a lubo służba ta, z rodzaiu swego, nie narażała ich na niebezpieczeństwa będących na linii boiowéy, wymagaiąc wszakże zdolności umysłowych i ciągłéy pracy, iedna im zaletę i czyni godnymi względów i dalszéy opieki rządu. — Swiadectwo to, oparte na bezstronności i prawdzie, mam sobie za obowiązek, żegnaiąc ich, publicznie ogłosić. — W Warszawie dnia 29 Maia 1831 r. — Jenerał piechoty Jan hr. *Krukowiecki.*

Bitwa pod Ostrołęką jest dla nas świetném zwycięztwem. Żołnierze nasi, chociaż ogromnemi pochodami wycieńczeni i znużeni, jak lwy walczyli. Officerowie są wyżéi nad wszelkie pochwały. Takimi ludźmi żaden się kray nie poszczyci. Jenerałowie jak prości żołnierze szli naprzód do attaku, nie dziw więc, że jak prości żołnierze odnosili rany i zginęli. Niektóre wiarusy upadaiąc z trudów, leżący na ziemi, ieszcze ciągle strzelali i razili nieprzyjaciela. Wystrzały nasze były ostatniemi: tyralyery nieprzyjacielskie z drugiéy strony Narwi, w głos wołali: "Polaku nie strelay." Dybicz ogromnemi massami forsowny marsz odbył: bez awangardy, od razu całemi massami starł się z naszą tylną strażą. Moskale dla łatwieyszego pochodu pozrucali tornistry i bez zapasu ammunicyi wydali bitwę, pewni w ogromie sił swoich zwycięztwa. Garsztka naszych i tu odparła olbrzyma, zadała mu znaczną klęskę i zmusiła do odwrotu. Nad świtem Dybicz spalił most w Ostrołęce i odstąpił od Narwi. Lekkie oddziały kozaków pokazały się z téy strony rzeki, ale natychmiast uciekły. Prawy brzeg Narwi jest wolny. Officer z korpusu Jenerała Giełguda przybyły, nigdzie nie doznał przeszkody i nie widział nieprzyjaciela. Naydotkliwszem jest dla armii naiezdniczéy, poniszczenie jego jedynych magazynów. Jazda nieprzyjacielska zupełnie zniszczona; mało iéy nawet Dybicz używa. Nasz pułk 2gi ułanów znowu się okrył sławą.

Naoczni świadkowie bitwy pod Ostrołęką zapewniaią, że artylleryja nieprzyiacielska 6 razy była licznieyszą od naszéy. *Dybicz* wyprowadzał do boiu wyborowe swoie woyska; lecz żaden attak się nie udał. Grenadyery *Szachowskiego* prawie zupełnie zniszczone: im bowiem kazano iść przed most, a dla uczynienia niepodobną reyterady, postawiono w tyle działa, które cofaiących się razić miały. Kilka oddziałów iazdy i piechoty, które w bród i wpław przeyść chciały, wycięte przez naszych co do nogi. Ostrołęka spalona granatami: kule moskiewskie dosięgały nawet w Ostrołęce ich własnych szeregów. Jazda nie-

przyiacielska ukrytą była w tyle armii: i cząstkowemi oddziałami tylko należała do bitwy. Pułk kozaków który się poważył zbliżyć pod lance 2 pułku ułanów, rozproszony i wykłuty. Nasza iazda na tamtéy stronie Narwi sama musiała wstrzymać natarczywe attaki piechoty, kilkanaście nayświeższych szarż uskuteczniono na ściśnięte karabataliony Moskali. Tym szczęściem, osobiście na czele pułku 2 ułanów przewodził jen. *Kicki*. Na téy stronie Narwi, wyiechawszy za daleko i zbyt zuchwale pomiędzy tyralierów, zginął. Nieprzyiaciel nie mogąc sam mostu naprawić, spędził spokoynych mieszkańców Ostrołęki starozakonnych, i pod naygorętszym ogniem naszym, kazał im belki ustawiać: bardzo wielu z nich legło.

Strata naiezdników iest ogromna: w nocy kiedy walka ustała, słychać było okropne ięki w obozie nieprzyiacielskim: most i groble zawalone trupem. Prócz Grochowa, w żadnéy bitwie Moskale tyle nie utracili ludzi.— Nazaiutrz z rana, Wódz Naczelny, nauczywszy *Dybicza* że nieprzymuszony ustąpić placu, i że nigdy nie da sobie odwrotnych pochodów przynaglać, spokoynie odbywał dalszy marsz na Rożan i Pułtusk. Nieprzyiaciel tak był znużony i poniesioną klęską strwożony, że nie śmiał posuwać się za nami: dopiero koło południa zaczęły się pokazywać małe oddziały, które za każdem zwróceniem się naszéy tylnéy straży, natychmiast się usuwały.

Ruchem woysk naszych pomiędzy Bug, Narew i Wisłę, posunieciem się ku Litwie i Żmudzi, woyska rossyyskie straciły wszelką kommunikacyą z *ukochanemi* a *neutralnemi* Prusami. Łatwo sobie wyobrażić, iak wypadek ten był dotkliwym dla *Dybicza*, gdy nawet i korrespondencye z cesarzem przez Prusy odbywa, a nadto ciągnie ztamtąd żywność i pieniądze. Gazety hamburgskie zapewniaią, że pułkownik pruski Kanitz zakupił dla armii *Dybicza* wielką ilość zboża i wiktuałów w Gdańsku i Toruniu, i wszystko ściąga do granicy opanowanéy przez Moskali. Jeńcy, zabrani pod Ostrołęką, daią do zrozumienia, że w bitwie ostatniéy działały przeciwko nam i armaty pruskie i pruscy artyllerzyści. Artyllerzyści bowiem rossyyscy, wszyscy prawie wyginęli w odbytych dotąd walkach. Zwracamy na tę trudną do uwierzenia okoliczność, uwagę Wodza i Rządu, aby sprawdziwszy rzecz, niezaniedbali postąpić sobie, iak prawa narodów i honor Polski nakazuią.

Jedni powiadaią, że pod Ostrołęką sześciu ich Jenerałów odniesiono z pobojowiska. Między poległemi wymieniaią Jenerałów *Berg* i *Manderstern*.

Kilka listów odebranych z Wiednia zapewniaią, że marszałek Maison mocne uczynił przedstawienie dworowi austryackiemu za korpusem Dwernickiego.

Wczoray Rafał *Cichocki* dwoma wyrokami sądów woiennych za zdraycę kraiu uznany i na śmierć skazany, został *ścięty*.

Widzimy w teraźnieyszéy woynie częste przykłady bohaterskiego poświęcenia się, waleczności i wytrwania. Trudno iednak aby opisanemu tu poniżéy, ktbrykolwiek inny wyrównał. W bitwie pod Ostrołęką żołnierz 20 pułku, kulą w twarz ugodzony, która mu w gębie uwięzła, dobywa iéy, nabiia nią ieszcze broń, i oświadcza, że tą samą kulą musi zabić nieprzyiaciela, daie ognia, i potem dopiero zemdlony upada.

Niezginie Polska, ieżeli wszystkie iéy syny iak ten poczciwy wieśniak poięli cel woyny, i swoie powołanie. — Gdzie taki żołnierz walczy, mała garstka krociom wystarczy.

W tych dniach przybyło wielu ochotników z zagranicy z końmi i uzbroieniem, dla walczenia za nayświętszą sprawę.

(Z *Gazet Warszawskich*.)